Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROK II WARSZAWA, NIEDZIELA, DN. 16 KWIETNIA 1933 R. ZESZYT 11

1933 RZEMIOSŁO

Cena 20 gr

CZASOPISMO TYGODNIOWE

WYDAWANE

PRZEZ RADĘ IZB RZEMIEŚLNICZYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ PRZY WSPÓŁUDZIALE IZB RZEMIEŚLNICZYCH.

CENTRALA REDAKCJI I ADMINISTRACJI
WARSZAWA, NOWOGRODZKA 41 m 1, tel. 9-17-42. KONTO P. K. O. 6066

ODDZIAŁY:

BIAŁYSTOK, ul. Kilińskiego 23; *BRZEŚĆ N/B.*, plac J. Piłsudskiego 13; *BYDGOSZCZ*, ul. Jagiellońska 10; *GRUDZIĄDZ*, ul. Groblowa 29/31; *KATOWICE*, ul. Stawowa 10; *KIELCE*, ul. Wspólna 4; *KRAKÓW*, ul. św. Anny 9; *LWÓW*, ul. Kościelna 8; *LUBLIN*, ul. Powiatowa 3; *ŁÓDŹ*, ul. Ewangelicka 18; *ŁUCK*, ul. J. Piłsudskiego 14; *NOWOGRÓDEK*, ul. Piłsudskiego 8; *POZNAŃ*, ul. Fr. Ratajczaka 26/27; *STANISŁAWÓW*, *ul.* Sapieżyńska 18; *TARNOPOL*, Izba Rzemieślnicza, *WARSZAWA*, ul. Szkolna 2; *WILNO*, ul. Adama Mickiewicza 23; *WŁOCŁAWEK*, ul Kaliska 1.

Redaktorzy: WŁ. GINDRICH I A. ZABĘSKI

PRENUMERATA: KWART. Zł. 2.40, PÓŁROCZN. Zł. 4.80, ROCZNIE Zł. 9.60.
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona zł. 180, ½—90 zł., ¼—50 zł., 1/8—25 zł., 1/16—15 zł.

ALLELUJA!

Dziewiętnaście wieków mija od chwili, kiedy z grobu przywartego ciężkim kamieniem, w oczach uzbrojonych legjonistów rzymskich, zmartwychwstał Zbawiciel Świata. Bóg-Człowiek, złożywszy na ołtarzu ofiarnym swe młode, a tak niemiłosiernie skatowane ludzkie życie, wzleciał w powietrze, na łono Boga-Ojca, obejmując całą ludzkość tchnieniem najgłębszej, wszystko łączącej i wszystko kojarzącej miłości. Niema doczesności — jest nieśmiertelność, niema śmierci, — jest zmartwychwstanie, śmierć jest tylko ogniwem, między krótkiem ziemskiem bytowaniem, a bezkresem w czasie i przestrzeni życia pozagrobowego w Bogu, oto ostatnie wskazanie Zbawiciela, Jego testament, dzięki któremu ludzkość błąkająca się dotąd w ciemnościach, odnalazła swe cele, zrozumiała treść bytu ziemskiego i wypełniła pustkę dusz płomieniem Objawionej Prawdy.

Dlatego też Święto Zmartwychwstania jest najradośniejszem świętem całego chrześcijaństwa na świecie, obchodzonem w bieżącym roku z tem większą uroczystością, że od cudu Zmartwychwstania minęło równo tysiąc dziewięćset lat. Wszystkie państwa chrześcijańskie kuli ziemskiej zjednoczą się w złożeniu kornego hołdu męce Odkupiciela i Zmartwychwstaniu. Oby w tym hołdzie przez umysły skłóconych narodów przeniknęły nieśmiertelne promienie głoszonej przez Zbawiciela miłości Chrystusowej. Oby nienawiść, która wżarła się w dusze ludzkie, zmąciła umysły i wyciągnęła z nich ponownie niskie instynkty zwierzęce, prysła, jak przed wiosennem słońcem w okresie święta Zmartwychwstania uchodzą wichry, śniegiem prószące, a na łąkach umajonych zatkwitają kraśne kwiaty, jako symbol zwycięstwa ducha nad materją. Idźmy za Chrystusem, a pamiętając, że wszystko, co jest w nas dobrego, szczytnego i nadziemskiego, ma w Nim swe źródło,— dążmy do Odrodzenia ludzkości w myśl świętych wskazań Boskiej Jego nauki.

DRUKARNIA WŁ. ŁAZARSKIEGO W WARSZAWIE

Najserdeczniejsze życzenia „Wesołych Świąt"

przesyłają Sz. Panom Czytelnikom, Ich Rodzinom i Współpracownikom
Rada Izb Rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej
i Redakcja „Rzemiosła".

Wzmacniajmy naszą organizację

Długotrwały i uporczywy kryzys spowodował, iż rzemiosło zajmuje się obecnie przedewszystkiem zagadnieniami gospodarczo - zawodowemi, odkładając na plan dalszy sprawy organizacyjne. To też obserwujemy, iż poszczególne organizacje zawodowe rzemieślnicze (cechy), jako główny i najważniejszy cel swoich zamierzeń w dobie obecnej wytknęły sobie poprawę bytu materjalnego jednostki, względnie zawodu, nie troszcząc się o to, co i jak będzie z innemi bratniemi organizacjami rzemieślniczemi. Dzisiejszy stan rzeczy w rzemiośle robi wrażenie, że hasłem obecnem jest: *„ratuje się każdy, jak może"*, nie hasło: „jednością silni", a więc nie hasło wysiłku zbiorowego.

Nie mam bynajmniej zamiaru potępiać lub choćby tylko nie doceniać tej formy walki w pojedynkę, jaką prowadzi obecnie rzemiosło.

Warunki, z któremi musi borykać się każdy warsztat rzemieślniczy, są tak ciężkie, że bardzo często wymagają natychmiastowego ich uleczenia i usunięcia niebezpieczeństwa.

Pragnę jednak podkreślić, że doświadczenie dotychczasowe nas nauczyło, iż naprawdę skuteczną walkę w obronie interesów nawet poszczególnych jednostek, czy grup zawodowych, można przeprowadzić tylko wtedy, kiedy w szeregach walczących znajdą się ci wszyscy, którzy w walce tej są więcej czy mniej zainteresowani, a dla których nawet to „mniej" przedstawia pewną zdobycz. Innemi słowy, jestem zdania, że aczkolwiek każdy zawód rzemieślniczy ma swoje odrębne potrzeby i cele, to jednak w tych odrębnościach znajduje się zawsze coś, co jest wspólnem dla całego rzemiosła. Dlatego też nikt z rzemieślników nie powinien i nie może uchylać się od obowiązku współdziałania. *To współdziałanie wszystkich rzemieślników można osiągnąć tylko przez organizację.*

Na brak form organizacyjnych rzemiosło uskarżać się nie może. Formy te są zupełnie wystarczające i pomyślane tak, iż począwszy od najmniejszych ich komórek cechów, poprzez związki cechów wojewódzkich, związki centralne, Izby Rzemieślnicze, Radę Naczelną Rzemiosła, Radę Izb Rzemieślniczych, można dotrzeć do tych najbardziej miarodajnych czynników, od których takie czy inne załatwienie sprawy rzemieślniczej zależy. *Chodzi tylko o to, aby w tych organizacjach rzemieślniczych znaleźli się ci wszyscy działacze rzemiosła, którzy umieją patrzeć na rzemiosło nietylko z punktu widzenia interesów i potrzeb swego zawodu,* lecz którzy umieją również rozumieć potrzeby innych zawodów oraz dostrzec i te cele, które są *wspólne dla całego rzemiosła.* To zrozumienie wspólnych celów jest najważniejsze w istotnej obronie rzemiosła. Ponieważ zaś poza cechami mamy jeszcze inne organizacje, które sami do życia powołaliśmy, to dowodzi, iż jedna organizacja cechowa jest już w obecnych warunkach *niewystarczająca,* że w celu skuteczniejszej obrony swoich potrzeb i praw trzeba do współdziałania wciągnąć kolegów i z innych bratnich cechów. Nowoczesny bowiem ustrój gospodarczy jest tak skonstruowany, iż każda najmniejsza nawet grupa gospodarcza stanowi mniejsze, czy też większe kółko ogólnego mechanizmu i najdrobniejsza bodaj niedokładność w funkcjonowaniu każdego kółka natychmiast odbija się na sprawności całego mechanizmu. Stąd pochodzi ta współzależność, stąd obowiązek współdziałania. Wszyscy muszą baczyć, aby każde z poszczególnych kółek funkcjonowało sprawnie, gdyż w przeciwnym razie inne też chorować będą.

Dlatego, aby tej ostatniej ewentualności uniknąć, należy, zdaniem mojem, zwrócić baczniejszą uwagę na stan obecny naszych organizacyj rzemieślniczych. Trzeba stwierdzić iż przez to, że na plan pierwszy wysunęły się obecnie kwestje gospodarcze, organizacje rzemieślnicze, jakgdyby stanęły w miejscu. Stan taki nie jest pożądany i nie może wróżyć nic pomyślnego nawet dla uzyskania pewnych sukcesów dla spraw czysto gospodarczych. Znikomy rozpęd organizacyjny jest oznaką zmniejszenia się siły zbiorowej rzemiosła. Bez tej zaś zbiorowej siły nie wiele można będzie zrobić i dla posunięcia spraw gospodarczych.

Mimo to, iż naogół bieg życia organizacyjnego został zmieniony, to jednak bynajmniej nie został zupełnie zahamowany. Ciekawe i charakterystyczne jest, że bierne dotąd nasze dzielnice wschodnie, obecnie właśnie wykazują duże napięcie i dążność do wyrównania zaległości organizacyjnych do poziomu organizacyj rzemieślniczych innych okręgów. Coraz częściej dowiadujemy się, iż w województwach wschodnich powstają nowe rzemieślnicze placówki, organizacyjne, czy to w formie nowoutworzonych cechów, czy okręgowych Związków Cechów, czy organizowania okręgowych i wojewódzkich Rad Naczelnych Rzemiosła. Jest to objaw, który pozwala nam z ufnością patrzeć w przyszłość organizacyj rzemieślniczych. Tu jeszcze raz potwierdza się prawdziwość tezy że tylko przez *zbiorowy wysiłek organizacyjny prowadzi droga do osiągnięcia zamierzonych celów. Nie zapominajmy więc o tej prawdzie i wzmacniajmy nasze organizacje rzemieślnicze.*

Karol Wendt.

Szewc — pułkownik

(W 139 rocznicę powstania warszawskiego)

Rola Jana Kilińskiego w powstaniu stolicy przeciw Moskalom w dniu *17 kwietnia 1794 r.* nie jest dotychczas jeszcze należycie wyświetlona. Złożyło się na to dużo okoliczności. Przedewszystkiem warstwy uprzywilejowane bagatelizowały jego znaczenie, gdyż im nie było na rękę, iż zwykły mieszczanin, szewc-patryjota, tak wybitne zasługi dla kraju położył. Nie dbał zresztą o to sam Kiliński, który nigdy się nie wywyższał, a prócz pamiętnika nie zostawił obszerniejszego sprawozdania ze swej działalności. Przeciwnie, zawsze mówił o sobie z wielką skromnością.

A odegrał on rolę istotnie historyczną i gdyby miał większe przygotowanie polityczne, kto wie, czyby nie miał większego wpływu na późniejsze wypadki historyczne.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż Kiliński był, jako radny miejski i wybitny rzemieślnik, osobistością b. popularną w stolicy. Został też wciągnięty do spisku przeciw Moskalom, który już w 1793 r. został zawiązany.

Zamiary te jednak zostały szybko odkryte ambasadorowi rosyjskiemu Igelstromowi, który polecił wybitniejszych przywódców spisku, jak bankiera Kapostasa, pułkownika *Działyńskiego* i innych aresztować, a pułki polskie stopniowo rozpuszczać.

Aresztowanie głównych przywódców nie osłabiło zapału spiskowców. Tembardziej, iż do stolicy przybywali stale wysłannicy Kościuszki, wieść zaś *o zwycięstwie pod Racławicami rozlega się lotem ptaka po mieście*. Rozrzucano ulotki i odezwy, a agitację za powstaniem prowadzono nawet ze sceny teatralnej, na której wystawiono aktualną sztukę Bogusławskiego: *„Krakowiacy i Górale"*.

Ten zapał postanowili wyzyskać spiskowcy, gdyż Moskale nosili się z zamiarem rozbrojenia wojska polskiego. W tych warunkach *powstała Rada cywilno-wojskowa z gen. Cichockim i Mokronowskim* na czele. Mieszczaństwo stolicy reprezentował w niej *J. Kiliński*, który utrzymywał kontakt z cechami i organizacjami.

Wybuch powstania przyśpieszyła wieść, iż Rosjanie zamierzają wymordować ludność podczas nabożeństwa Rezurekcji. To też w Wielki Czwartek, dnia 17 kwietnia, wczesnym rankiem ze wszystkich stron uderzono na wroga. Pułki polskie otoczyły i zdobywały pozycje jegrów rosyjskich, a pałac Igelstroma atakowali rzemieślnicy i cała ludność miejska.

Najgorętsza walka zawrzała przy ulicy Miodowej, gdzie mieściła się ambasada i główna kwatera rosyjska. Atak prowadzono na pałac Igelstroma, zamieniony w twierdzę z kilku stron, od Krak.-Przedm. i od Długiej. Od Starego Miasta na czele szewców, krawców i innych rzemieślników otaczał i ostrzeliwał Igelstroma Kiliński. Rzeźnicy pod dowództwem Sierakowskiego walczyli dzielnie przeciw strzelcom rosyjskim na ul. Świętojerskiej i Franciszkańskiej. Zbiorowy wysiłek wojska polskiego i mieszczaństwa zmusił wkrótce Rosjan do odwrotu. Pozostawili jednak na placu licznych jeńców i rannych.

Walkę tę obserwowali nieżyczliwie *Prusacy*, którzy stali na Powązkach, widząc jednak klęskę Moskali, a całą stolicę pod bronią, zachowali neutralność.

W dniu 18 kwietnia Warszawa była już wolna, a radosną tę wiadomość zawiózł Kościuszce Kiliński.

* *
*

Szczupłe ramy tego artykułu nie pozwalają skreślić obszerniejszej historji *„krwawej Rezurekcji"*.

Faktem jest jednak, że Kiliński odegrał w niej wybitną rolę i za zasługi swe został mianowany dowódcą pułku *„dzieci Warszawy"*, na czele którego kilkakrotnie się jeszcze odznaczył.

Po upadku powstania szewc-bohater wrócił skromnie do swego warsztatu pracy. Gdy jednak Napoleon rozpoczął odbudowę księstwa Warszawskiego, *Kiliński złożył mu stary sztandar swego pułku a syna Franciszka oddał do szwoleżerów*.

Kiliński był za życia jedną z najbardziej czczonych osób w kraju, a gdy zmarł w 1819 roku, odprowadziła jego zwłoki cała Warszawa. Niestety najeźdźcy usunęli tablicę marmurową z jego grobu pod kościołem powązkowskim, dokąd się odbywały liczne pielgrzymki. Postać Kilińskiego uwieczniona jednak przez wielu pisarzy i poetów, żyje wiecznie w narodzie. A gdy zagroziła nam znów nawała bolszewicka to powstał z „dzieci Warszawy" pułk 205-y również pod patronatem szewca-patrjoty i walczył chlubnie, nie sprzeniewierzając się swej tradycji.

Należy więc żywić nadzieję, że w roku przyszłym, gdy przypadnie *140 rocznica czynu zbrojnego Kilińskiego*, stolica wzniesie mu pomnik w sercu starej Warszawy na ul. Długiej, aby w ten sposób spłacić choć w części dług wdzięczności swemu obrońcy.

A. Z.

Eksport a rzemiosło

Ciężkie bardzo warunki, w jakich znajduje się od dłuższego już czasu całe życie gospodarcze Polski, zmuszają wprost każdego do zastanowienia się nad ewentualnemi możliwościami znalezienia dróg i środków, zdążających do usunięcia jeżeli nie całości zła t. zw. kryzysu gospodarczego, to przynajmniej mających na celu złagodzenie w pewnej mierze jego ostrza odnośnie przynajmniej poszczególnych dziedzin gospodarstwa ogólnego.

Rozważając więc całokształt zjawisk obecnego przesilenia gospodarczego Polski, oraz wzajemny stosunek przyczyn i skutków tego niezdrowego stanu, w jakim znajduje się obecne życie gospodarcze kraju, należy zaznaczyć, że obok wielu powodów dzisiejszych poważnych niedomagań stosunków ekonomicznych, jest bezspornie brak należycie zorganizowanego i postawionego eksportu.

Winnym jednak tego stanu rzeczy nie można czynić nikogo, gdyż przyczyna tego leży w zasadzie w całokształcie wytworzonych po wielkiej wojnie światowej stosunków międzynarodowych.

Przed wojną, a więc przed rokiem 1914 Polska, nie mając własnego bytu politycznego, nie była samoistnym organizmem gospodarczym i wobec tego nie mogła być i nie była znana na rynku handlu międzynarodowego. Wskutek przynależności politycznej ziem Polski do trzech różnych państw, produkcja polska była siłą faktu wchłonięta w całość produkcji organizmów gospodarczych danych państw, przyczem państwa zaborcze zupełnie świadomie i tendencyjnie utrudniały wszelkie możliwości wywozu wyrobów przemysłu polskiego za ich granice, choćby nawet pod znakiem ich państw. Tak więc wytwórczość ziem polskich do czasu wojny światowej była przeznaczona jedynie prawie tylko na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego odnośnych krajów i nie mogła wyrobić sobie samodzielnie żadnej opinji u zagranicznych importerów.

Dopiero wojna światowa, zmieniając zasadniczy układ państw Europy i przywracając Polsce utracony byt polityczny, stworzyła zarazem nowy, odrębny organizm gospodarczy, który nie mógł pozostać, z uwagi na poważne stanowisko Polski w ogólnych stosunkach świata, bez znaczenia w całości ogólnoświatowego życia gospodarczego.

Polska jednak, jako organizm politycznie i gospodarczo całkiem nowy i na rynku międzynarodowym nieznany do walki konkurencyjnej na rynkach handlu międzynarodowego była prawie zupełnie nieprzygotowana. Eksport więc w tych warunkach był nietylko trudny, ale wprost niemożliwy, tem więcej, że wytwórczość Polska nie miała w zasadzie możności i sposobności poznania tych wszystkich, często skomplikowanych warunków, od których uzależnione było jego powodzenie na rynkach zagranicznych.

Wytwórczość polska z momentem wyzwolenia się z pod wpływów państw zaborczych, zaczęła czynić usiłowania w kierunku wywozu swych produktów zagranicę, co jednak dla braku odpowiednio nawiązanych stosunków bezpośrednich musiała robić z całą świadomością za pośrednictwem dotychczasowych swych odbiorców, a więc central handlowych byłych państw zaborczych.

Odnośnie możliwości eksportu wogóle, a specjalnie wyrobów wielu gałęzi rzemiosła, należy stwierdzić, że możliwość ta i to poważna w kierunku znalezienia rynku zbytu istnieje. Wytwórczość rzemieślnicza w wielu gałęziach zawodów rzemieślniczych jest zupełnie dojrzała pod względem swej jakości do walki konkurencyjnej na rynkach zagranicznych i może być pod względem technicznym łatwo dostosowana do wymagań konsumentów zagranicznych.

Wystarczy przykładowo wymienić tylko rzemiosła takie, jak szewstwo (buty męskie i damskie luksusowe), rękawicznictwo, wędliniarstwo, krawiectwo (konfekcja męska), szmuklerstwo, bednarstwo, rymarstwo, (galanterja skórzana), garbarstwo i inne, których produkcja posiada pełne jakościowe walory eksportowe.

Trudności pewne może spowodować jedynie kwestja kalkulacji cen, ale należy mieć nadzieję, że i to można przy zastosowaniu racjonalnego systemu produkcji usunąć i sprawa eksportu stanie się wtedy żywotną, a należy zaznaczyć, że wywóz w tej dziedzinie produkcji krajowej może stworzyć poważne pozycje w bilansie handlowym Polski, co nie pozostanie bez dodatniego wpływu na całokształt życia gospodarczego kraju.

Tak więc nie można nie doceniać ważności problemu zorganizowania w większym rozmiarze eksportu produkcji rzemieślniczej i jest wprost nakazem chwili obecnej rzeczowe sprecyzowanie, co i jak trzeba zrobić, żeby stworzyć możliwości eksportowe z dziedziny drobnej produkcji oraz zastanowić się, jakie drogi należy wybrać, aby cel ten osiągnąć.

Dr. M. Wytrwał.

Dalsza poprawa bilansu handlowego

Saldo dodatnie wyniosło w marcu 16.389 tysięcy złotych.

Bilans handlu zagranicznego w marcu r. b. zamknięty został saldem dodatniem w wysokości 16 milj. 389 tys. zł. Przywóz w marcu r. b. wyniósł 147.617 ton towarów o wartości 59 milj. 37 tys., wywóz zaś wyniósł 963.895 ton towarów na sumę 75 milj. 426 tys. zł. Saldo dodatnie bilansu handlowego w marcu r. b. większe jest od salda dodatniego, uzyskanego w lutym r. b. o 5 milj. 997 tys. zł.

W stosunku zaś do stycznia r. b. saldo zwiększyło się o prawie 10 milj. zł.

Poprawa naszego bilansu handlowego świadczy również o pewnem polepszeniu się konjunktury gospodarczej.

Położenie krawiectwa w stolicy

Zawód krawiecki jest najliczniejszym w stolicy, gdyż należy do niego przeszło 20% ogólnej liczby warsztatów rzemieślniczych. Jest również najliczniejszym w grupie włókienniczej, gdyż obejmuje 70 proc. warsztatów tego działu, stanowiąc w r. 1931 — blisko 2 i pół tys. warsztatów.

W celu zapoznania się z potrzebami tego niezmiernie ważnego działu wytwórczości rzemieślniczej, zwróciliśmy się do p. *J. Sierakowskiego*, członka Zarządu Izby Rzemieślniczej w Warszawie, i Wiceprezesa Zrzeszenia Rzemieślników Chrześć. im. Jana Kilińskiego z prośbą o udzielenie nam wywiadu.

Zawód krawiecki w dużych miastach — zaznaczył na wstępie prezes Sierakowski — dzieli się na dwie grupy: *wyrabiających gotowe ubrania i wykonywujących obstalunki.*

W okresie pomyślnej sytuacji gospodarczej, krawcy, wykonywujący ubrania na obstalunek, mieli dość liczną klijentelę, szczególnie w Warszawie, obsługiwali nietylko kupców, urzędników, ale też liczne grono obywateli wiejskich, którzy uważali za punkt honoru nosić ubranie warszawskie. Z ubrań gotowych korzystały jedynie uboższe sfery robotnicze, z pośród nich jednak znaczna ilość udzielała krawcom zamówienia na garderobę.

Przed wojną krawcy nie dbali zupełnie o rynek eksportowy, gdyż mieli w kraju dosyć roboty, część jednak ubrań gotowych była wywożona do Rosji. Przed wojną Warszawa była Paryżem dla Rosji, w której wyroby nasze cieszyły się wielkiem powodzeniem. Wyroby te nietylko były wysyłane dla zaspokojenia szerokich warstw ludności, ale również służyły jako modele dla pracowni krawieckich w całej Rosji. Wszystkie te źródła dochodu w chwili obecnej wyczerpały się. Warunki w produkcji krawieckiej zmieniły się nie do poznania.

Krawcy w Warszawie nie obsługują już elity społeczeństwa z całej Kongresówki, nie wysyłają swoich wyrobów poza granicę państwa. Rynek zbytu zmniejszył się ściśle do granic miasta. Wskutek kryzysu gospodarczego z usług krawców stołecznych korzystają przeważnie urzędnicy, którzy jednak zmniejszają swoje zapotrzebowanie wobec uszczuplenia zarobków. W tych warunkach można śmiało stwierdzić, że obroty w roku ub. zmniejszyły się w stosunku do 1929 r. o *55 proc.* Położenie zakładów krawieckich t. zw. obstalunkowych pogorszyło się jeszcze wskutek poważnych strat na zapasach towarów, za które jeszcze dzisiaj muszą płacić dawne wygórowane ceny. Przytem należy podkreślić, że w stosunku do zmniejszenia obrotów i zarobków, wynikających z niezwykłej konkurencji nie zmniejszyły się proporocjonalnie zarobki pracowników, które spadły o jakieś *10* proc., w tych warunkach nie dziw, że we wszystkich warsztatach krawieckich *panuje przygnębienie i zniechęcenie.*

Jakie środki należy przedsięwziąć, aby zmniejszyć kryzys w krawiectwie?

W dużej mierze przyczyniłyby się do poprawy położenia krawców: niskoprocentowe kredyty, których brak krawiectwo dotkliwie odczuwa. Pozatem dostawy państwowe winny być udzielane rzemieślnikom z usunięciem dotychczasowych pośredników.

Należy: zmienić zasady obliczania podatku ryczałtowego, który jest zbyt wysoki, zrewidować normy zyskowności, gdyż większość warsztatów pracuje jedynie w celu utrzymania się na powierzchni: zmienić terminy ściągania podatków, które powinny być przystosowane do sezonów w poszczególnych zawodach.

Jakie są inne bolączki zawodu?

Należałoby zmienić przepisy § 146 ustawy przemysłowej w celu ułatwienia egzaminów czeladniczych, gdyż na nie czeka około 4 tys. osób, nieposiadających kwalifikacyj naukowych.

Braki te staramy się wyrównać przez organizowanie członków cechu krawców chrześcijan, kursów zawodowych i buchalterji, pracując stale nad ulepszeniem organizacji rzemieślniczej i udoskonaleniem się zawodowem.

Czy cech krawców robi starania, aby zmniejszyć wpływy ośrodków mody zagranicznej, wyzwolić się z pod dyktatury zagranicznych żurnalów?

Niestety, wpływ mody zagranicznej jest nadal bardzo znaczny, a sprowadzane modele i żurnale, szczególnie w dziale konfekcji damskiej, stanowią poważną sumę w naszym obrocie zagranicznym.

Ponieważ zagranicą, a szczególnie we Włoszech uczyniono ostatnio duże wysiłki, ażeby wyzwolić się z pod dyktanda Paryża i Londynu, należałoby również u nas na tę kwestję zwrócić większą uwagę, podkreślił na zakończenie prezes J. Sierakowski.

Z ostatniej chwili

TYDZIEŃ PROPAGANDY WYROBÓW RZEMIEŚLNICZYCH NA TARGACH POZNAŃSKICH.

W okresie tegorocznych Targów Poznańskich, które trwać będą od dn. 30 kwietnia do dn. 7-go maja r. b., odbędzie się specjalny: „Tydzień propagandy wyrobów rzemieślniczych", połączony z wystawą.

W czasie tego tygodnia odbędą się zjazdy: Rady Izb Rzemieślniczych, Rady Naczelnej Rzemiosła Polskiego, oraz doroczny Zjazd Narodowo-Chrześć. Zjednoczenia Rzemiosła w Poznaniu.

Pozatem, ze względu na to, iż w okresie tym odbędzie się cały szereg pokazów rzemieślniczych, należy się spodziewać, iż na tegoroczne Targi, które zapowiadają się b. interesująco, przybędą rzemieślnicy z całej Polski.

Również należy podkreślić, że Targi Poznańskie nawiązały ścisły kontakt z miejscowym cechem krawieckim i mają zamiar zorganizować „Rewję Mód", aby wykazać ścisłą łączność wszystkich etapów produkcji, od surowca aż do wykończonego w kraju towaru gotowego. W rewji wezmą udział również najwybitniejsze firmy warszawskie.

Musimy rozbudować spółdzielczość wytwórczą!

Udział rzemiosła w spółdzielczości posiada charakter wybitnie jednostronny, albowiem bierze ono udział przedewszystkiem w spółdzielniach kredyt., które prawie z reguły, i to słusznie, nie są czysto rzemieślniczemi. Struktura spółdzielni kredytowych, o ile one mają mieć możność operowania płynnym kapitałem, wymaga, aby płynność sum obrotowych uniezależniona była od konsekwencyj sezonowości w poszczególnych zawodach oraz, aby polityka kredytobiorcza i kredytodawcza oparta była na zasadzie wzajemnego uzupełniania się w zakresie świadczeń i potrzeb kredytowych. To też w spółdzielniach kredytowych, nawet o przewadze żywiołu rzemieślniczego, widzimy znaczny udział kupców, handlowców oraz inteligencji zawodowej, a ze względów zasadniczych zjawiska tego nie należy uważać *za ujemne czy szkodliwe dla idei spółdzielczości.*

Nie posiadamy dotychczas dokładnej statystyki, ale na podstawie zebranych materjałów można śmiało postawić tezę, że rzemiosło uczestniczy w kilku tysiącach spółdzielni kredytowych w kraju rozmaitego typu, oczywiście w procencie dość drobnym, w porównaniu np. ze *spółdzielczością rolniczą.*

Na zgórą 16.000 spółdzielni istniejących w Polsce, spółdzielni kredytowych jest około 5.000. Resztę stanowią spółdzielnie innych typów, a więc rolnicze, spożywcze, budowlane, mieszkaniowe, magazynowe i t. d. Jeżeli chodzi o odcinek rzemieślniczy, to spółdzielni o charakterze wyłącznie rzemieślniczym mamy w tej chwili, według zestawień Państwowej Rady Spółdzielczej, zaledwie *54.* Są to przeważnie spółdzielnie surowcowe, kupna i sprzedaży, natomiast uderzający jest brak spółdzielni wytwórczych.

Analizując tę lukę w spółdzielczości rzemieślniczej trudno określić, *dlaczego ten niezwykle ważny odcinek kalaboracji spółdzielczej jest tak upośledzony.* Być może, że powody łączą się z niedość dotychczas docenianą koniecznością zawodowej współpracy gospodarczej całego rzemiosła, jako zbiorowego wytwórcy, a również możliwe jest, że spółdzielczość wytwórcza, w zasadzie nie obliczona na większe zyski, nie posiada dość siły przyciągającej. Zresztą zagadnienie to, wymagające bardzo wnikliwych badań, jako temat teoretycznych dociekań, wybiega poza ramy niniejszego krótkiego artykułu.

Publicystyka ekonomiczna nietylko w Polsce i nietylko od dzisiaj zwróciła uwagę na to, że jednym z ważnych błędów, jakie rzemiosło, z uporem godnym lepszej sprawy, powtarza w ciągu długich lat, jest to, że nie wykazuje ono *koniecznej elastyczności technicznej w procesie naginania jego produkcji do ciągle zmiennych form ewolucji wytwórczości,* że tkwi ono w dawno już skostniałych, zacieśnionych ramach indywidualnego zaspakajania konsumcji. W związku z powyższem, biorąc pod uwagę ciągle aktualne i tysiące razy powtarzane i komentowane zagadnienie możliwości ekspansji rzemiosła, należy sobie postawić zasadnicze pytanie: Czy i jakiej postaci rzemiosło zdolne jest do produkcji masowej i czy współczesne zapotrzebowania rynku konsumcyjnego nie są dla rzemiosła jak najbardziej aktualnem hasłem w kierunku poddania rewizji dotychczasowej formy produkcji?

Nie dając bezpośredniej odpowiedzi na powyższe pytanie, przedstawimy je w świetle dwuch kapitalnych zagadnień, których szczęśliwe rozwiązanie otworzyłoby przed rzemiosłem nowe horyzonty i dałoby mu możność rozwoju w skali dotąd nieznanej, *a mianowicie dostaw i eksportu.*

O udział rzemioisła w dostawach państwowych reprezentacja rzemiosła walczy nie od dzisiaj. Dzięki staraniom czynnych działaczy rzemieślniczych i powołanych organizacyj, sprawa weszła w stadjum uwzględnienia postulatów rzemieślniczych przez czynniki miarodajne. Ale tu należy zapytać: czy rzemiosło w dzisiejszych warunkach jest w możności przyjąć zamówienie powiedzmy Ministerstwa Spraw Wojskowych o dostarczenie 100.000 par obuwia, albo innych resortów o dostarczenie 10.000 garniturów dla funkconarjuszów policji, poczty lub korpusu straży więziennej z dotrzymaniem terminu, złożeniem wymaganych ustawą wadjów, zabezpieczeniem zaliczek z kasy państwowej i gwarancją jakości? Wszystko to przerasta możność jednego, chociażby największego warsztatu i *jeżeli idea spółdzielczości wytwórczej wśród rzemieślników nie wyłoni odpowiednich organizacyj zbiorowych,* to nie łudźmy się, aby większe dostawy państwowe były kiedykolwiek dokonywane przez rzemieślników, a już łatwo sobie pozatem wyobrazić konsternację tych czynników, które dopomogły rzemiosłu do udziału w dostawach w zakresie ustawodawczym.

Zupełnie analogicznie przedstawie się zagadnienie w odniesieniu do eksportu. Kto z nas dzisiaj zapewni, że zamówienie chociażby tylko emigracji naszej w Stanach Zjednoczonych będzie wypełnione według wszelkich wskazań i obowiązków handlowych? Kwestja standaryzacji, czyli zastosowania produkcji do wymagań rynku amerykańskiego nie jest tak trudna, jak zapewnienie możności dostawy w *odpowiednim* terminie i odpowiedniej ilości. Jeżeli władze rządowe, i to słusznie, przywiązują do rzemieślniczego odcinka eksportowego dużą wagę, to należy z całym naciskiem podkreślić, że naczelnym obowiązkiem rzemiosła jest przygotowanie się do spełnienia tych zadań gospodarczych, jakie zdaniem Rządu powinno rozwiązać samo rzemiosło we własnym zakresie.

Życie idzie naprzód i nic jego biegu wstrzymać nie może, a jeżeli są organizacje, które nie podążą za jego tempem, to muszą się ono załamać, jeżeli nie zniknąć wogóle. A właśnie nakazy życia idą w tym kierunku, *aby na odcinku rzemieślniczym zbudować jak najśpieszniej podstawy dla zbiorowej pracy spółdzielczo - wytwórczej,* która nietylko mogłaby zapobiec wszelkim obcenym niebezpieczeństwom, ale stworzyć dla rzemiosła świetne możliwości rozwoju.

W. G.

Zagadnienie i warunki kapitalizacji w Polsce w dobie obecnej

Oszczędność narodowa w formie kapitałów pieniężnych jest w obecnej chwili w Polsce niewystarczająca dla zasilenia przedsiębiorstw oraz życia ekonomicznego kraju, wskutek czego pieniądz jest rzadki i drogi. Konsekwencje tego stanu rzeczy są wysoce ujemne. Koszty produkcji stają się uciążliwe, a rentowność przedsiębiorstw pozostaje bardzo słaba mimi obfitości surowca i taniości robocizny.

Trudno jest dać definicję rozwoju procesu kapitalizacji. Ławiej natomiast jest mówić o formowaniu się kapitału i jego produkcyjności. Pojęcie kapitalizacji nie łączy się jedynie z pracą i oszczędnością.

Wchodzą tu w grę jeszcze inne czynniki, które dadzą się sprowadzić do dwóch zasadniczych punktów:

1) należy pracować więcej, aniżeli tego wymaga zaspokojenie potrzeb bieżących;

2) należy kierować w przyszłości nagromadzony, nieskonsumowany czysty dochód na poparcie produkcji.

Rozumiana pospolicie oszczędność jest tylko złożeniem pieniędzy do rezerwy, powstrzymaniem się od natychmiastowej konsumcji nadwyżki dochodów nad wydatkami, lecz nie można mieszać tej formy oszczędności z formą oszczędności scharakteryzowanej w punktach pierwszym i drugim.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nagromadzony pieniądz nie przyczynia się sam przez się do powiększenia zakresu pracy, do ożywienia życia gospodarczego.

Nie należy dopatrywać się procesu kapitalizacji w samym tylko fakcie zwiększania się wkładów oszczędnościowych w instytucjach bankowych — gdyż nie znamy zamiarów oszczędzających, którzy, składając czyste nieskonsumowane dochody w powyższych instytucjach, chcą może tylko stworzyć fundusz konsumcyjny na starość. Proces kapitalizacji może się również odbywać, nie przechodząc przez fazę ściśle pojętej oszczędności.

Ale istnieją również warunki, które wpływają ujemnie na tworzenie kapitału a mianowicie:

1) wszelkie okoliczności, które utrudniają pracę lub uniemożliwiają wykorzystanie wyników tej pracy, warunki bezpieczeństwa dla własności prywatnej, nurtujące w społeczeństwie teorje socjalistyczne lub o charakterze socjalistycznym skierowane przeciw „bogactwom nabytym". Warunki takie nie sprzyjają procesom kapitalizacji, lecz tezauryzacji. W ten sposób tworzą się kapitały martwe, chwilowo wycofane z obiegu lecz z możliwością oczywiście powrotu do życia gospodarczego, gdy konjunktura poprawi się;

2) zmniejszenie się do minimum kapitałów nagromadzonych w okresie przedwojennym zarówno rzeczowych jak i pieniężnych, wskutek czego stopa procentowa, w miarę zanikania kapitałów pieniężnych utrzymywała się na wysokim poziomie.

Rentowność organizmu gospodarczego zależna jest od warunków zdolnych do wytworzenia atmosfery zaufania, która pociąga za sobą korzystne ustosunkowanie się do życia kapitałów przedewszystkiem pieniężnych. Przedsiębiorcy, zarządzający indywidualnemi gospodarstwami, mają szczególnie trudne zadanie do spełnienia, jeżeli czynnik zaufania nie jest wystarczająco utrwalony w nastrojach społecznych.

Polska jest krajem wygórowanego procentu, ciasnoty gotówkowej, bezrobocia, nizkich płac, a przeto i małych dochodów, a więc i o małej zdolności konsumcyjnej szerokich warstw pracowników. A jednak ceny, w wielu dziedzinach, są, bądź co bądź, wysokie, jeżeli się zważy obniżenie skali dochodów, znaczną wciąż rozpiętość t. zw. nożyc, co w dalszym ciągu powoduje dekapitalizację w rolnictwie, wywołaną katastrofalnym spadkiem cen płodów rolnych.

Przywrócenie rentowności w gospodarstwach deficytowych przywróci pomyślną konjunkturę ekonomiczną.

A więc dla uzdrowienia stanu rzeczy należy stosować środki zaradcze, zmierzające do przysporzenia kapitału zmniejszonego przez wojnę. Jest rzeczą oczywistą, że praca i oszczędność prowadzą zasadniczo do odbudowania kapitałów, ale, jak to już zaznaczyliśmy, na wstępie, te dwa środki nie wystarczają. Należy przywrócić rentowność produkcji, zwiększyć zarobki, a co zatem idzie, zwiększyć dochody, ażeby pracownicy mogli odzyskać zdolność konsumcyjną, co korzystnie się odbije drogą reperkusji na produkcji. Jak przywrócić dochodowość produkcji? Przez zniżenie kosztów produkcji, ale w każdym razie nie przez zniżkę płac, lecz drogą odpowiedniego normowania polityki fiskalnej i socjalnej. Doceniając dostatecznie potrzebę świadczeń na rzecz Państwa, musimy zaznaczyć, że polityka fiskalna Polski powinna dążyć do odbudowania substancji, której podstawy rozwoju zachwiał nadmierny fiskalizm, nawet w formie podatku dochodowego, który, wskutek stagnacji gospodarczej, stał się podatkiem majątkowym.

Szczególną ulgę może przynieść dla gospodarstwa narodowego i przyczynić się do odbudowy zmniejszonych kapitałów właściwa polityka socjalna. Ubezpieczenia krótkoterminowe mogą być utrzymane w zasadzie przy odpowiedniej zmianie systemu ubezpieczeń. Lecz powinny być przystosowane do możliwości płatniczych gospodarstw dzisiejszych, których deficytowość stała się zjawiskiem masowem. Ubezpieczenia długoterminowe w dzisiejszej formie stosowane, należałoby poddać gruntownej reformie i powołać instytucje zastępcze do pełnienia funkcyj obecnych zakładów ubezpieczeniowych, np. P. K. O., aby warunki ubezpieczenia w P. K. O. winny ulec zmianie, żeby dostosować się do poziomu ogólnych dochodów społecznych. Ubezpieczenia w P.K.O., mowa, oczywiście, tylko o ubezpieczeniach długoterminowych, przy odpowiedniej zniżce stawki ubezpieczeniowej

dziś stosowanej, a którą należałoby uzależnić od wysokości zarobków i przy reformie odnośnych ustaw, wprowadzającej zwolnienie od obowiązku ubezpieczenia w Z. U. P. U., wrazie dobrowolnego ubezpieczenai w P. K. O., przyczynia się do nagromadzenia kapitałów, bo nie należy zapominać, że przemysł ubezpieczeniowy jest jedną ze zdrowych form kapitalizacji zagranicą. P. K. O., posiadając kapitały, uzyskane z ubezpieczenia, może przez racjonalną politykę kredytową umożliwić ich powrót do życia gospodarczego, np. przeznaczyć część ich na ożywienie ruchu budowlanego, gdyż, jak przysłowie francuskie mówi: „quand le batiment va tout va".

Ubezpieczenia społeczne pochłaniają przeważnie w formie nieproduktywnej znaczną część dochodów świata pracy i świata pracodawców, bo równa się ona prawie 1/3 budżetu Państwa Polskiego. Można przeciwstawić dochód, który bierze Państwo Polskie, dochodowi, który zabierają instytucje społeczne w Polsce i we Francji, gdzie ustawa o ubezpieczeniu społecznem obowiązuje zaledwie od 1-go lipca 1930 r. Ostatni rocznik ubezpieczeń społecznych w Polsce wykazuje, że ogólne dochody na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych w r. 1929 wynosiły—649.588.755 złotych. Budżet Państwa w tym czasie dochodził do dwóch miljardów złotych, czyli obciążenie na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych wynosiło 1/3 budżetu Państwa. Budżet Państwa francuskiego w roku 1932 wynosi 67.130.000.000 franków. W tym samym roku instytucje ubezpieczeń społecznych z wyjątkiem ubezpieczenia wypadkowego pobrały 3.300.000.000 franków, co stanowi zaledwie 1/20 budżetu państwa.

Dla omawianego zagadnienia przez nas byłoby z pożytkiem ustalenie przeciętnego dochodu społecznego, przypadającego na 1 obywatela w Polsce i we Francji, lecz danych tych nie posiadamy, ale bez najmniejszej obawy możemy przypuścić, że zestawienie takie wypadnie bez porównania korzystniej w odniesieniu do obywatela francuskiego. Uwzględniając powyższe dane cyfrowe i mając na uwadze proporcjonalnie wyższy dochód społeczny, przypadający na głowę Francuza, dochodzimy do wniosku, że obywatel nasz nie może dużo przeznaczyć na kapitalizację, a przynajmniej stosunkowo o wiele mniej, aniżeli obywatel francuski, gdyż przy mniejszym dochodzie społecznym musi o wiele więcej świadczyć na rzecz instytucyj ubezpieczeń. Ponadto, należy podkreślić, że ciężar ten ponosi od chwili odzyskania niepodległości, gdy tymczasem obywatel francuski zaledwie od 1-go lipca 1930 r.

Uprzytomnienie dat większego obciążenia produkcji jest faktem dużej wagi dla kapitalizacji.

We Francji udział warstw pracowniczych jest olbrzymi w rozdziale dochodu społecznego, dlatego też proces kapitalizacyjny odbywał się tam intensywniej i stale do r. 1931, t. j. daty początku kryzysu we Francji. Polska również powinna zająć się zagadnieniem udziału szerokich warstw pracowniczych w rozdziale dochodu społecznego, licznej klasy średniej, reprezentującej jednocześnie kapitał i pracę, która mimo kryzysu wciąż pogłębiającego się, wykazuje dużo żywotności przy podtrzymaniu i rozwoju rzemiosła i drobnego przemysłu. Nie można przecież kwestjonować faktu, że Państwu Polskiemu zależy na stworzeniu silnych klas średnich, tego fundamentu równowagi społecznej.

Nie może być mowy o powiększeniu dochodów społecznych bez przywrócenia rentowności produkcji.

Dopóki produkcja nie stanie się opłacalną przez przystosowanie kosztów do poziomu cen, co może nastąpić jedynie przez złagodzenie nacisku śruby podatkowej, i odciążenia na odcinku świadczeń socjalnych, dopóty nie może być mowy o zaradzeniu złu przy pomocy kombinacji sztucznych środków monetarnych.

Społeczeństwa bogacą się przez lokatę produktywną kapitału, która przyczynia się do efektywnego powiększenia masy kapitałów i dochodów, natomiast społeczeństwa biednieją przez nieproduktywne lokowanie pieniędzy i przez tezauryzację.

Kajot.

Zebranie Rzemieślnicze w sprawach podatkowych w Poznaniu

W Domu Rzemieślniczym odbyło się wielkie zebranie, zwołane przez Nar. Chrz. Zjedn. Rzem., na którem wygłoszono szereg referatów, oświetlających nadmierne obciążenie rzemiosła podatkami obrotowym i dochodowym, oraz niestosowanie się Urzędów Skarbowych do okólników Min. Skarbu. Po referatach zabrał głos Prezes *Izby Skarbowej Świtalski*, który obszernie omówił wszystkie wysunięte zagadnienia i podkreślił konieczność współpracy władz skarbowych z organizacjami rzemieślniczemi, w celu zapobieżenia nadmiernego obciążenia podatników.

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele niemal wszystkich zawodów rzemieślniczych, a wyjaśnień ponadto udzielali kierownicy Urzędów Skarbowych. Zebranie to wywarło jaknajlepsze wrażenie na słuchaczy, gdyż wykazało życzliwość i chęć współpracy ze strony władz skarbowych.

Należy podkreślić z uznaniem inicjatywę rzemiosła poznańskiego, które potrafiło ten kontakt z władzami skarbowemi nawiązać i mamy, nadzieję, że za ich przykładem pójdą inne województwa.

Utrzymanie Cechów przymusowych na G. Śląsku

W „Dzienniku Ustaw" Nr. 25 z dnia 10.IV. r. b., ukazała się ustawa z dnia 24 marca 1933 r. w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowem, wprowadzająca cechy przymusowe na Górnym Śląsku.

Z działalności Rady Izb Rzemieślniczych

O STAN PRAWNY RZEMIOSŁ BUDOWLANYCH.

Naczelny Komitet Wykonawczy Ogólnopolskich Zjazdów Rzemiosł Budowlanych przy Radzie Izb Rzemieślniczych w Warszawie, zredagował projekt nowelizacji przepisów prawa budowlanego z dnia 16 lutego 1928 r. i prawa przemysłowego z dnia 7 czerwca 1927 r., który uwzględnia słuszny postulat tych rzemiosł, aby roboty na budowach powierzano wyłącznie *mistrzom rzemiosł budowlanych* (mularskiego, ciesielskiego i kamieniarskiego). Projekt ten po uzgodnieniu z opinją miarodajnych czynników będzie w ostatecznej formie przedłożony Rządowi, który w zasadzie przychylił się już do proponowanych zmian. Między innemi Związek Wielkopolski Zakładów Kamieniarskich zabiega o uznanie rzemiosła kamieniarskiego za równouprawnione z mularskiem i ciesielskiem ze względu na wagę kamieniarstwa w dzisiejszych budowach.

UPRAWNIENIA KRAWCÓW I KUŚNIERZY.

Kuśnierze, zwłaszcza w większych miastach, jak Warszawa, poruszyli ważną dla nich sprawę konkurencji ze strony krawców, która wyraża się w tem że krawcy nie oglądając się na kuśnierzy, niekiedy szyją futra, a bardzo często dobierają i doszywają skórki pod wierzchy wełniane, nie mówiąc już o tem że obszywają okrycia kołnierzami i mankietami futrzanemi. Cechy kuśnierskie wystąpiły przeciwko tym praktykom krawców, twierdząc, że tylko kuśnierze mają prawo kroić i szyć całe futra, oraz doszywać spody futrzane do okryć wełnianych, a nawet kołnierze i mankiety futrzane do okryć wełnianych winien doszywać kuśnierz.

Ten spór dwóch wielkich rzemiosł odzieżowych doszedł do Wydziału Administracji Rzemieślniczej Ministerstwa Przemysłu i Handlu, które zażądały od Rady Izb Rzemieślniczych szczegółowej opinji. Rada przeprowadziła na terenie 17-tu Izb, odpowiednią ankietę i złożyła Ministerstwu memorjał, w którym postawiła wniosek, aby Ministerstwo wydało autorytatywne wyjaśnienie, że rzemiosło krawieckie uprawnione jest do kroju i szycia odzieży (ubrań, płaszczy, okryć itd.), z materjałów tekstylnych, a rzemiosło kuśnierskie ma wyłączne prawo kroić i szyć futra, przyczem wierzchy tekstylne mogą wykonywać tylko krawcy, a spody i kołnierze futrzane tylko kuśnierze, przyszywać zaś spody i kołnierze oraz mankiety do wierzchów mogą zarówno krawcy, jak kuśnierze.

Kwestja ta będzie jeszcze omawiana na Zjeździe Kuśnierzy w Warszawie w lecie bieżącego roku.

TARGI MEDJOLAŃSKIE.

Rada Izb Rzemieślniczych R. P. otrzymała zaproszenie dla rzemiosła polskiego na zwiedzenie V Targów Medjolańskich, na których odbędzie się międzynarodowa wystawa sztuki dekoracyjnej oraz współczesnego przemysłu i architektury. O powyższem zaproszeniu Rada Izb zawiadomiła wszystkie organizacje rzemieślnicze, oraz poinformowała, że udające się na wspomnianą wystawę delegacje rzemieślnicze, będą mogły korzystać z różnych ulg.

KREDYTY NA EKSPORT Z BANKU ANGIELSKO-POLSKIEGO.

Rada Izb Rzemieślniczych R. P. nawiązała stosunki z Polish British Trade Bank w Gdańsku w sprawie uzyskania dla rzemiosła kredytów eksportowych.

Przed ogólnopolskim zjazdem kuśnierzy

W związku z projektowanym ogólno-polskim Zjazdem Kuśnierzy w Warszawie, który ma się odbyć w końcu maja lub w czerwcu b. r., w Radzie Izb Rzemieślniczych R. P. w dniu 5 b. m. odbyła się konferencja z przedstawicielami Komitetu Organizacyjnego, a mianowicie: z p. I. Szmidtem i p. K. Staniewskim, członkiem Cechu Kuśnierzy i Czapników Chrześcijan w Warszawie oraz z p. D. Herstenem, starszym Cechu Zrzeszonych Kuśnierzy.

Obecnie są prowadzone prace przygotowawcze, mające na celu ustalenie, w drodze ankiety, zgody na udział w zjeździe kuśnierzy z całej Polski, zrzeszonych w przeszło 50 cechach. Zwołanie ogólno-polskiego Zjazdu Kuśnierzy wywołane jest potrzebą wspólnego zastanowienia się i omówienia całego szeregu niezmiernie ważnych spraw zawodowych. Życie uwypukla konieczność podjęcia walki z partactwem, ustalenie zakresu uprawnień zawodowych, podniesienie poziomu kwalifikacyj zawodowych, między innemi przez należyte uregulowanie szkolnictwa zawodowego, potrzebę uregulowania sprawy godzin nadliczbowych i t. d. Podatki i cła wymagają również wspólnego naradzenia się. Kuśnierstwo w celu zdobycia pracy dla swoich warsztatów, interesuje się żywo możliwościami eksportu i podjęciem dostaw swoich wyrobów na rzecz różnych instytucyj. Niezmiernie ważnemi są również sprawy kredytu, składów wolno-celnych, stworzenie wspólnej handlowej placówki, oraz inne sprawy organizacyjne, wśród których przebija idea stworzenia wspólnej organizacji zawodowej, oraz zagadnienie przymusowych, czy też wolnych cechów.

Czas uregulować prenumeratę za kwartał II-gi.

Przegląd prasy

„Kurjer Lwowski" z dnia 7 kwietnia porusza w artykule wstępnym sprawę zadłużenia rzemiosła i dochodzi do konkluzji, że rzemiosło, podobnie jak i rolnictwo, powinno być oddłużone, co wpłynie na aktywność warsztatów rzemieślniczych. Autor słusznie podkreśla:

„Całą naszą przyszłość gospodarczą musimy oprzeć na uprzemysławianiu Polski od dołu, a nie od góry, na rozwoju drobnych i średnich przedsiębiorstw o ręcznej głównie pracy. Bo nie mamy dostatecznych kapitałów dla zakładania wielkich fabryk o silnie zmechanizowanej produkcji. Natomiast mamy olbrzymie przeludnienie wsi, kilkaset tysięcy ludzi, poszukujących zatrudnienia w przemyśle — bo nie może ich już wyżywić rolnictwo".

W dalszym ciągu autor, stwierdzając celowość poczynań Rządu w kierunku oddłużenia rolnictwa, wymaga analogicznej akcji, w odniesieniu do rzemiosła, i sądzi, że powinna się ona zacząć: 1) od zwaloryzowania zaległych podatków, odpowiednio do zmian jakim uległa siła nabywcza pieniądza; 2) skreślenia procentów zwłoki; 3) rozłożenia spłaty zaległości podatkowych na lat 10, poczynając od 1935 r.

Kwestja oddłużenia rzemiosła, jest tembardziej uzasadniona gospodarczo i społecznie, że rzemiosło nie domaga się jakichś specjalnych ulg w zakresie spłaty kredytów, pobranych efektywną gotówką z banków państwowych, lecz zupełnie usprawiedliwionych ułatwień w dziedzinie zaległości podatkowych, które w związku ze zwiększeniem się wartości nabywczej pieniądza, stały się zmorą warsztatu, gdyż przekraczają jego możliwości płatnicze. Jakkolwiek autor wymienionego artykułu nie dostrzega tej, zdaniem naszem, zasadniczej różnicy obciążeń, przyznać należy, że końcowe konkluzje są aktualne i niewątpliwie przyczyniłyby się do uzdrowienia gospodarczego warsztatów rzemieślniczych.

„Przegląd zegarmistrzowski i złotniczy" w numerze z dnia 1 kwietnia b. r. podaje program IV-go Międzynarodowego Kongresu zawodów zegarmistrzowsko-złotniczych, który odbędzie się w dniach od 5 do 7 maja b. r. w Rzymie. Bogaty program Zjazdu obejmuje następujące zagadnienia: kamienie szlachetne, metale szlachetne, sprawy zegarmistrzowskie, ubezpieczeniowe i gospodarcze.

W kongresie wezmą udział organizacje kupców djamentów, pereł i kamieni szlachetnych, jak również i zrzeszenia fabrykantów, hurtowników i detalistów wyrobów jubilerskich, które reprezentowane będą przez jednego delegata upoważnionego do głosowania, członkowie reprezentujący delegatów oraz goście zaproszeni przez Komitet organizacyjny. Droga powrotna z Rzymu prowadzi przez Florencję, Medjolan i Bazyleję, a w czasie tej podróży uczestnicy wycieczki będą mieli możność zwiedzenia tych miast i odbywających się tam wystaw sztuk pięknych.

„Gazeta Przemysłu Rzeźnickiego" z dnia 9 kwietnia b. r. przytacza memorjał Polskiego Związku Chrześcijańskich Cechów Rzeźnickich i Wędliniarskich na Województwo Poznańskie i Pomorze skierowany do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych i Min. Przemysłu i Handlu, a wyrażający inicjatywną opinję o projekcie ustawy o państwowym funduszu weterynaryjnym, który miałby całkowicie obciążać rzemiosło rzeźnicko - wędliniarskie. W uzasadnieniu memorjału wskazuje na dotkliwe w wysokim stopniu skurczenie się obrotów w branży, wskutek czego rentowność zakładów rzeźnicko-wędliniarskich spadła do minimum. Każde dalsze obciążenie zakładu, którego w zaden sposób nie można w dzisiejszych warsztatach przerzucać na barki konsumentów, zaważyłoby na losie rzemiosła rzeźnicko-wędliniarskiego. Projektowana ustawa przewiduje utworzenie funduszu na pokrycie wydatków państwowej służby weterynaryjnej, zdążającej do rozciągnięcia ogólnej opieki nad zwierzętami, zwalczaniu epidemji i zaraźliwych chorób zwierząt domowych i specjalnych celów hodowlanych. Jak stąd wynika, zakres działania państwowego funduszu weterynaryjnego nie ma nic wspólnego z rzemiosłem rzeźnicko-wędliniarskim, które i tak ponosi wszelkie koszty, związane z badaniem weterynaryjnem i sanitarnem zwierząt rzeźnych i mięsa pod kątem widzenia zdatności mięsa do spożycia. To też byłoby rzeczą słuszną, aby obciążenie spadło w danym przypadku wyłącznie na rolnictwo.

Obarczenie rzemiosła świadczeniami ugodziłoby pozatem w eksport przetworów mięsnych, do którego Rząd tak wielką, i słusznie, przykłada wagę. Memorjał kończy się apelem, skierowanym do władz, aby zechciały zaniechać wprowadzenia w życie projektu ustawy w obecnem brzmieniu.

„Piekarz Polski" z dnia 9 kwietnia b. r. ogłasza ankietę Związku Cechów Piekarskich R. P. mającą na celu uzyskanie dokładnej statystyki piekarń w kraju. Autor artykułu wstępnego, p. J. Wróblewski, bardzo słusznie podkreśla rolę statystyki, dowodząc:

„Dane statystyczne są podstawą wszelkich poczynań. Tak naprzykład państwo, nie posiadając cyfr, dotyczących liczebności swej ludności, jej rocznego przyrostu, jej zachorowań i śmiertelności, zamożności poszczególnych jej klas i warstw społecznych i t. p. nie byłoby w możności ustalić ani swoich dochodów i wydatków, ani kontyngentu żołnierzy, potrzebnych dla obrony kraju, ani ilości szkół dla kształcenia dzieci i t. d. Tak samo ma się rzecz i z organizacją zawodową. Aby cośkolwiek przedsięwziąć, trzeba koniecznie posiadać cyfry".

Następnie autor wyjaśnia, że na podstawie wyników ankiety Związku Cechów Piekarskich wystąpi do właściwych czynników o nowelizację rozporządzenia Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 29. X. 1929 r. o dozorze nad wyrobem mąki i wyrobów mącznych, czyli o nowelizację rozporządzenia o mechanizacji piekarń, jak i walki z potajemnemi piekarniami, jak wreszcie w sprawach podatkowych, kalkulacyjnych i innych, zawsze potrzebne są cyfry. Bez nich żadnej sprawy należycie obronić się nie da. W końcu autor apeluje do ogółu mistrzów piekarskich o jaknajliczniejszy udział w ankiecie.

Rzemieślnik — czy artysta?

ŚWIETNA KARJERA ANTONIEGO CIERPLIKOWSKIEGO.

Przeciętny paryżanin, który wyobraża sobie, że Polska jest krajem, leżącym pod biegunem, w którym polować można na białe niedźwiedzie, wie jednak, że we Francji mieszkają: *Pola Negri i Antoni Cierplikowski. Antoni Cierplikowski* jest obecnie dyktatorem mody kobiecego uczesania w Paryżu, a wpływy jego sięgają nawet do stolicy filmu, do Stanów Zjednoczonych — do Hollywood.

A. Cierplikowski, który bawił przed paru laty w Warszawie, zwierzał mi się osobiście, jak ciężko musiał pracować, zanim został mistrzem sztuki fryzjerskiej o wszechświatowej sławie, którego *kunszt przechodzi w artyzm.* Na początku bież. stulecia, znalazł się w Paryżu i ciężko pracował na kawałek chleba, a po codziennej pracy wieczorami studjował zapamiętale *rzeźbę i rysunki,* aż doszedł do niezwykłej biegłości.

Osiągnął w swej sztuce taką doskonałość, że już przed wojną był w swem rzemiośle sławny, a po wojnie stał się dyktatorem głów kobiecych. Założył swe filje w: Londynie, New Yorku i Warszawie. Niewątpliwie obok dużej wiedzy posiada nasz rodak wielki *zmysł reklamy i propagandy.* Wszechświatowe konkursy uczesania, sztuka sceniczna specjalnie dla niego napisana, pałac i posiadłość wiejska pod Paryżem, w której za życia wystawił sobie grobowiec dłuta artysty — rzeźbiarza Dunikowskiego — to wszystko środki dla powiększenia sławy i zrobienia z siebie *„króla fryzjerów".*

Ale to jeszcze mało. Antoni Cierplikowski jedzie obecnie do Hollywood; aby tam w ciągu dwóch miesięcy kreować nowe fryzury dla wielkich gwiazd filmowych. Antoine (Antoni) nie debiutuje w kinie! Gloria Swanson, Pola Negri i in. zyskały podobno bardzo wiele, dzięki uczesaniu przez Antoine'a. Fryzura Brygidy Helm w „Atlantydzie" jest również jego dziełem. W „Trzech Muszkieterach", wszystkie fryzury robione są przez Antoine'a. Przykładów cytować możnaby wiele jeszcze.

Oto wywiad, jakiego udzielił korespondentowi „Il. Kurjer Codz.", który niewątpliwie zainteresuje naszych mistrzów sztuki fryzjerskiej.

Pisze korespondent:

Odwiedzamy Antoine'a!

Antoine przebiera w zamyśleniu stos fotografji najświetniejszych artystek Hollywoodu. Fotografje te przysłano mu dla orjentacji. Antoine odpowiada na nasze zapytanie:

— ...Nie wiem narazie, jakie fryzury zadecyduję. Wprawdzie przysłano mi te fotografje dla orjentacji, niemniej dopiero na miejscu będę mógł skomponować to, czego narazie na odległość dostatecznie „nie widzę".

Bo Antoine nie czesze peruki, ale żywy objekt. Rozmowa z osobą, dla której tworzy on fryzurę, jest napewno ważnym czynikiem w jego „natchnieniu". Jeżeli został jednak ponownie zaproszony do Hollywood, to jeszcze i dlatego, że w czasie jednej ze swych rozmów z jednym z najpoważniejszych potentatów Hollywoodu, Antoine ostro skrytykował fryzury gwiazd, fryzury nie stojące zupełnie na właściwym poziomie. Artystka, która majątek wydaje na kosmetykę, stroje i t. p., zaniedbuje prawie, że całkowicie „dekorację" głowy. Jeśli więc Marlena Dietrich, czy Norma Shearer mają powodzenie, to tylko dzięki ich wybitnym cechom przypisać należy, że wulgarność fryzury nie razi nas. Oto teza, z którą możemy zgadzać się lub nie, ale musimy przyznać, że nie przyzwyczajono nas zwracać uwagi na fryzurę na ekranie.

Może dzieję sie tak dlatego jedynie, że ta fryzura istotnie niknie, jako dla nas nieciekawa, i że uwagę naszą przyciągaja wszystkie inne szczegóły? Nie dyskutujmy, ale czekajmy powrotu Antoine'a z Hollywood. Bo Antoine, który naogół rozmawiał z nami wiele, lakonicznie wyrażał sie o tem, czego zamierza dokonać za oceanem. Dowiedzieliśmy się jeszcze, że nakręci film, z zakresu — ciągle fryzury — film, który najprawdopodobniej będzie dowodowy na poparcie słów mistrza.

Jeśli W. Bross zaprosił Antoine'a, to chyba nietylko dlatego, że reprezentuje on w świecie najelegantszą modę Paryża i chyba nietylko dlatego, że Antoine posiadł sławę jako poeta fryzury. Są chyba jeszcze i inne czynniki: może właśnie W. Bross zdał sobie również sprawę z potrzeby rewizji uczesań. Ale w takim razie czy każda artystka zachowa stworzoną dla niej fryzurę? Bo te artystki, które mają przejść przez ręce Antoine'a zmieniają jednak fryzurę wraz z charakterem roli?... Zobaczymy.

Jak widzimy Antoni Cierplikowski nosi wysoko godność swego zawodu i umie na każdym kroku robić sobie reklamę. Niewątpliwie więc obok tytułu *artysty kunsztu fryzjerskiego powinien otrzymać jeszcze tytuł mistrza reklamy.*

Musimy jednak stwierdzić, iż Antoni Cierplikowski, jest wyjątkowym rzemieślnikiem, Polakiem, który zdobył wszechświatową sławę i mamy nadzieję, że niejeden uczeń, czy też czeladnik w Polsce, a nawet mistrz fryzjerski zastanowi sie nad jego bajeczną karjerą i zdecyduje, czy nie *pójść w jego ślady!*

Komasacja Cechów

W dniu 5 b. m. odbyło się w Krotoszynie uroczyste połączenie dwóch cechów piekarskich: krotoszyńskiego i koźmińskiego w związku z połączeniem tych dwóch powiatów w jeden obszar administracyjny.

W zjeździe wziął udział p. Starosta *F. Kasprzak* oraz delegaci rzemiosła z Poznania i Warszawy. Starszym Cechu został wybrany *K. Kopydłowski.*

Również na terenie Łodzi nastąpiło połączenie 2 Cechów rzeźnicko-wędliniarskich.

Świadczy to dobitnie o wzroście zmysłu konsolidacyjnego w rzemiośle.

Jak zachęcić klijentów do zakupów?

Należałoby zwrócić uwagę na różnice, zachodzące pomiędzy sposobem sprzedaży artykułów rzemieślniczych w różnych dziedzinach. Tak więc krawiec lub ślusarz nie ma potrzeby przygotowywania zapasów towarów, gdyż pracuje na obstalunek. Natomiast inaczej sprzedaje swe wyroby szewc, stolarz, lub właściciel zakładu masarskiego. W tych dziedzinach towar winien być starannie wysegregowany, układany według wyboru, różnorodności gatunków i cen. Klijent zgłasza się do warsztatu szewckiego, tak jak do sklepu hurtownika, lub jak do detalicznego handlarza obuwiem, z tem, że kieruje się zaufaniem, wiedząc, z jakiego warsztatu towar pochodzi.

To też, jeśli chodzi o urządzanie wystaw, musimy w pierwszym rzędzie wskazać na te, które mają reklamować towary przygotowywane na zapas.

Znakomity znawca sztuki dekoracyjno-wystawowej, Rossel z Paryża, twierdzi, że wystawy należy dzielić na kilka kategoryj. Urządzenie zależne jest od punktu, w jakim się przedsiębiorstwo mieści, od pory roku i od ogólnych warunków życia. Głównem zadaniem wystawy sklepowej jest zwrócenie uwagi przechodnia. Nie chodzi o zainteresowanie stałego klijenta, lecz przygodnego, o przyciągnięcie nowego kupującego, do sklepu, pozatem o popularyzację nazwiska właściciela warsztatu.

Urządzenie wystawy w zależności od punktu opiera się na następujących warunkach. Inaczej odnosi się przechodzący do wystawy sklepu, położonego np. w Alejach Ujazdowskich, a inaczej do takiegoż przedsiębiorstwa przy ul. Marszałkowskiej. Spacerujący często przystaje, nie śpieszy się, dokładnie obejrzy wystawę. Na ulicy tłocznej, ruchliwej, przechodzi, nie zatrzymując się. To też o ile w pierwszym wypadku wystawienie kilkunastu par obuwia różnych fasonów z kartkami, określającemi ceny i innemi napisami, jest może celowe, o tyle na ul. Marszałkowskiej daleko radykalniej pod względem reklamowym działa wystawa, w której na kolorowem tle znajduje się tylko kilka par pantofelków, odpowiednio oświetlonych i ułożonych.

Inaczej musi być urządzona wystawa przy przystankach tramwajowych, gdzie pasażerowie oczekują na wozy inaczej na ulicach szerokich, lub wąskich

Zależność od pory roku jest zupełnie zrozumiała. Szablon w urządzaniu wystaw jest szkodliwy i nurzy. O ile w porze letniej i wiosennej każdy stanie przed efektowną wystawą i ją przestudjuje, o tyle w zimie lub podczas słoty jesiennej spojrzy tylko ukradkiem i ucieka do domu. A więc chodziłoby o wykorzystanie dla celów reklamowych tego ukradkowego „spojrzenia". Reklama musi działać szybko i w ten sposób, żeby ślady jej pozostały wyryte w pamięci przechodnia na dłuższy okres czasu.

Zależność sposobów reklamy od okresu i konjunktury gospodarczej jest oczywista. Im czasy są lepsze, tem klijenci chętniej golądają wystawy sklepowe. Im jest gorzej, tem rzadziej zatrzymują się, nie chcąc drażnić apetytu, pozbawionego odpowiednika w kieszeni.

Taki jest pogląd francuskiego znawcy Rossela, pogląd, oparty na długoletnich studjach i obserwacjach.

Musimy jeszcze raz wyrazić zdanie, że wystawa nie powinna zawierać kilkunastu, a często kilkudziesięciu gatunków wyrobów. Przeciwnie, im mniej, tem lepiej. Zakład wędliniarski może zadowolnić się wystawieniem jednej tylko szynki lub polędwicy, ale odpowiednio udekorowanej. Wystawianie cen też nie jest zawsze celowe.

Dodać należy również, że oświetlenie wystawy jest tak samo ważne, jak układanie eksponatów. Światło na witrynie sklepowej posiada wartość atrakcyjną taką samą, jak na scenie teatralnej.

Do rzeczy nad wyraz ważnych należy odpowiednie umieszczenie nazwiska właściciela firmy Witryna może być najciekawsza, ale jeśli zamiast nazwiska figuruje napis „wejście w podwórzu, na lewo, mieszkania 15" — to szkoda tylko roboty. Tuż przy wystawionych modelach musi być wyraźnie wymienione nazwisko, aby, oglądający wystawę nie miał potrzeby szukania nazwy firmy, ani podnoszenia głowy do góry i oglądania szyldu.

Jeśli chodzi o warsztaty krawieckie lub ślusarskie, o których wspominaliśmy wyżej, że nie mają potrzeby produkowania towaru na skład, urządzanie szafek wystawowych może być mniej celowe. Natomiast ważne jest dla reklamy tych przedsiębiorstw urządzanie i umieszczanie szyldów i wywieszek. A o tem w następnym artykule.

Sz. K.

Blankiety wekslowe starego typu mogą być używane do końca kwietnia b. r.

Ukazało się rozporządzenie ministerstwa skarbu, przedłużające termin używania blankietów wekslowych starego typu. Jak wiadomo, z dniem 1-go kwietnia zostały wprowadzone przepisy nowej ustawy stemplowej, na mocy której wystawianie zobowiązań na blankietach wekslowych starego typu, używanych do 31 marca b. r. pociągnie za sobą przykre konsekwencje i w wypadku dostarczenia takiego weksla do rejenta, sporządzony ma być protokół i wystawca zmuszony będzie do pokrycia 25-krotnej wartości blankiety wekslowego. Na mocy obecnego rozporządzenia ministerstwa skarbu, używanie blankietów wekslowych starego typu zostało przedłużone do końca bież. miesiąca.

LIST DO REDAKCJI

O ochronę rzemiosła kuchmistrzowskiego

(Od Zarządu Cechu Kuchmistrzów otrzymaliśmy poniższe pismo, które zamieszczamy w skrócie. — *Red.).*

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7 czerwca 1927 roku, o prawie przemysłowem, a w szczególności art. 144, 145 i 149 wyżej wymienionego rozporządzenia głosi, że wszelkiego rodzaju czynności, związane ze sztuką rzemieślniczą, mogą być wykonywane przez samodzielnych rzemieślników na podstawie nadanych im uprawnień przez powołane ku temu instytucje.

Zarząd Cechu Kuchmistrzów z przykrością stwierdza, że władze państwowe i samorządowe nie przestrzegają zupełnie wyżej wymienionego rozporządzenia, wydając zezwolenia na prowadzenie wszelkiego rodzaju jadłodajni, paczteciarni i zakładów gastronomicznych niefachowcom i ludziom nic wspólnego nie mającym z zawodem kuchmistrzów, co w konsekwencji sprowadza do zwiększenia już zbyt dużego bezrobocia wśród rzemieślników kulinarnych.

Większość zakładów gastronomicznych w Warszawie zatrudnia ludzi, którzy nic, albo bardzo mało mają wspólnego ze sztuką kulinarną. Mamy na myśli te liczne rzesze pracowników, zatrudnionych w kuchniach, jadłodajniach i różnych gastronomicznych handlach, którzy uprawiają zawód bezprawnie, którzy nie odbywali praktyki u mistrzów kucharskich i na których ciąży odpowiedzialność za jakość i dobroć wytwarzanych przez nich potraw.

W konsekwencji zaś istniejący stan rzeczy odprowadza do tego, że zakłady gastronomiczne, zamiast być ośrodkami, gdzie ludność może dostatnio odżywiać się, co jest bezsprzecznym warunkiem zdrowia każdej jednostki ludzkiej, rujnuje to właśnie zdrowie ludzi przez nieodpowiednie, a nawet karygodne przyrządzanie potraw przez ludzi fachowo zupełnie nie uzdolnionych, a pracujących w tych zakładach.

Pomijamy zupełnie warunki hygjeniczne kuchni tych zakładów, gdzie władze sanitarne, istniejących brudów i nieporządków dopatrzyć i wytępić nie są w stanie.

Zarząd Cechu Kuchmistrzów, mając na uwadze konieczność obrony rzemiosła kuchmistrzowskiego, wysuwa wobec samorządu rzemieślniczego następujące postulaty:

1) interwencja u władz przemysłowych, celem zaprzestania wydawania, stosownie do Rozp. p. Prezydenta R. P. z dnia 7 czerwca 1927 roku, zezwoleń na prowadzenie warsztatów rzemieślniczych, t. j. jadłodajni, paszteciarni ludziom, którzy nie mają uprawnienia do prowadzenia wyżej wymienionych zakładów, wydawania zaś ich tylko tym, którzy okażą się dowodem uzdolnienia.

2) unormowanie istniejącego stanu w zakładach gastronomicznych przez zabronienie wykonywania zawodu kucharskiego obecnym pracownikom, nie posiadającym do tego uzdolnienia i specjalnych kwalifikacyj, wydanych i zaaprobowanych przez Cech Kuchmistrzów.

3) wywarcie presji na właścicieli obecnie prowadzonych zakładów gastronomicznych do przyjmowania i zatrudniania wyłącznie kuchmistrzów, uprawnionych do wykonywania swego zawodu na zasadzie dyplomu kuchmistrzowskiego.

Zarząd Cechu Kuchmistrzów stwierdza, że tylko rzemieślnicy kuchmistrze, posiadający uprawnienia na zasadzie dyplomów kuchmistrzowskich, mogą sprostać obowiązkom, ciążącym na nich, a mianowicie. utrzymanie warunków sanitarnych, wymaganych przez władze administracyjne i sporządzanie potraw stojących tak pod względem jakości, jak i dobroci na wysokości zadania.

Kronika Rzemieślnicza

NACZELNA ORGANIZACJA PIEKARSKA OTRZYMAŁA DYPLOM ZA WYSTAWĘ PIECZYWA W RZYMIE.

Federacja piekarzy włoskich przyznała Związkowi Cechów Piekarskich w R. P. w Warszawie dyplom honorowy za udział w konkursie pieczywa, który odbył się w roku ubiegłym na Rynku Trajana w Rzymie. W ten sposób zostało stwierdzone, że rzemiosło polskie może z powodzeniem stawać do współuczestnictwa z pokrewnemi zawodami na rynkach światowych.

EKSPORT DO PALESTYNY.

Dzięki działalności Polsko - Palestyńskiej Izby Handlowej, eksport polski do Palestyny wzrasta, czego dowodem, że wartość wywozu w 1931 r., wynosząca 1.634 tys. zł., podniosła się w 1932 r. do 3.207 tys. zł.

Przedmiotem dotychczasowego wywozu są między innemi wyroby z drzewa i galanterja. Rada Izb Rzemieślniczych R. P. w związku z potrzebą wzmożenia eksportu wyrobów rzemieślniczych, podjęła studja, mające na celu zbadanie możliwości eksportowych do Palestyny.

UTWORZENIE WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU ZRZESZEŃ RZEMIEŚLNIKÓW CHRZ. IM J. KILIŃSKIEGO WE WŁOCŁAWKU.

Odbył się zjazd zrzeszeń Rzemieślników Chrześć. im. J. Kilińskiego we Włocławku pod przewodnictwem Sen. S. Wiechowicza, na którym referaty wygłosili: *Dyr. M. Grzybowski, W. Prosnowski* i red. *A. Zabęski.* Po dłuższej dyskusji stwierdzono jednomyślnie pomyślny rozwój organizacji rzemieślniczej im. Kilińskiego na terenie woj. Warszawskiego i postanowiono stworzyć Wojewódzki Związek tych zrzeszeń we Włocławku w celu utrzymywania ścisłego kontaktu z Izbą Rzemieślniczą i dalszej energicznej pracy w terenie.

Poradnik prawny i zawodowy

Pan K. P. w Nowogródku. — Czy małe garbarnie są warsztatami rzemieślniczemi?

Ustawa o podatku przemysłowym zalicza garbarnie do działu XVIII drugiej części taryfy przedsiębiorstw, a wszelkie rzemiosła do działu XIX, z czego wynikałoby, że nawet najmniejsza garbarnia, zatrudniająca 1 do 4 osób nie jest rzemiosłem. Ponieważ jednak według art. 142 prawa przemysłowego garbarstwo jest wymienione w liczbie rzemiosł, a o charakterze przedsiębiorstwa rozstrzyga prawo przemysłowe, a nie taryfa, przeto może Pan okazać urzędowi Skarbowemu kartę rzemieślniczą i zażądać, aby garbarnia, w której razem z Panem pracują 4 osoby, zaliczono do VIII kategorji, jako zajęcie rzemieślnicze i przyznano odpowiednie ulgi podatkowe.

Pan W. R. w Garwolinie. — Zaliczanie członków rodziny do przedsiębiorstwa rzemieślniczego.

Zgodnie z okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 9 marca 1933 r., w przedsiębiorstwach rzemieślniczych członkowie rodziny zaliczani są do robotników warsztatu rzemieślniczego tylko wtedy, gdy nabywa się świadectwo VIII-ej kategorji (od 1 — 4 osób, licząc w tem właściciela); natomiast w przedsiębiorstwach w VII-ej i wyższej kategorji członków rodziny właściciela, nie zalicza się do robotników warsztatu rzemieślniczego. W wypadku, gdy warsztat zatrudnia właściciela i 4-ch robotników, należy wykupić świadectwa VII-ej kategorji, albowiem właściciel w VII-ej kategorji nie może być wliczony do robotników, a pozostali czterej robotnicy kwalifikują warsztat tylko do VIII-ej kategorji.

Książki pożyteczne

WITOLD KUCZEWSKI: *„Rolnicza Polityka Konwersyjna Niemiec w latach 1930-33“.* Nakładem Izby Przemysłowo - Handlowej. Warszawa, 1933, str. 48.

Autor przedstawia w zwięzłej formie stan finansowy rolnictwa niemieckiego w okresie przed rokiem 1914 oraz w ostatniem dziesięcioleciu powojennem, poczem streszcza poszczególne zarządzenia Rzeszy, mające na celu uregulowanie sytuacji dłużniczej rolnictwa, a wydane w okresie od czerwca 1930 roku do marca 1933 r. Ostatnia część broszury poświęcona jest omówieniu dotychczasowych wyników akcji oddłużeniowej. Autor zwraca uwagę na fakt bliskiego już osiągnięcia przez Rzeszę samowystarczalności w zakrescie produkcji rolniczej oraz na ewent. konsekwencje tego faktu w sferze wewnętrznych cen rolniczych. Praca p. Kuczewskiego wzbudzić musi szczególniejsze zainteresowanie w dobie regulowania problemu zadłużenia rolniczego w Polsce.